



Marian Butkiewicz
Elżbieta Grzybowska

Naukowe wycieczki zagraniczne Akademickiego Koła SBP w Lublinie

Akademickie Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie istnieje już pięć lat. Koło powstało w styczniu 1997 r. z grupy członkowskiej SBP, reaktywowanej rok wcześniej na terenie dwóch bibliotek: UMCS i AR, a należącej wówczas do Koła Miejskiego SBP. Dziś zrzesza ponad pięćdziesięciu pracowników bibliotek pięciu wyższych uczelni Lublina: UMCS, KUL, AR, AM i PL. W swojej działalności Koło położyło nacisk na dwa główne cele: naukowy oraz integracyjny, a więc na takie formy działalności, które z jednej strony służyłyby szkoleniu i doskonaleniu zawodowemu, z drugiej strony przyczyniałyby się do umacniania wzajemnych kontaktów w środowisku bibliotekarskim Lublina. Cele te realizowane są przede wszystkim poprzez organizowanie wycieczek o charakterze szkoleniowo-krajoznawczym, podczas których zwiedzanie bibliotek naukowych łącznie jest z wypoczynkiem i turystyką oraz spotkań o tematyce zawodowej w ramach zainicjowanego przez Koło cyklu “Wykłady Otwarte dla Środowiska Bibliotekarskiego”.

W swojej krótkiej historii Koło miało niemałe osiągnięcia, ale były i okresy trudne. Po przeszło 10-letniej “nieobecności” SBP na terenie bibliotek szkół wyższych Lublina Koło rozpoczynało swoją działalność praktycznie od podstaw, a w Zarządzie znalazły się osoby bez doświadczenia w pracy społecznej. Nie mniej jednak należy podkreślić, że już sam fakt powołania do życia odrębnego koła w środowisku akademickim - pierwszego w historii lubelskiego SBP - jest znaczącym osiągnięciem. W ciągu 5-letniej działalności Koło z początkowego, dosyć trudnego, etapu organizacyjnego przeszło w kolejną fazę rozwoju – permanentnego doksztalcania. Bardzo popularne stały się wykłady i odczyty adresowane nie tylko do bibliotekarzy, ale i do wszystkich zainteresowanych i sympatyków bibliotekarskiej profesji. Ponadto roczne plany działalności uwzględniały wyjazdy do dużych bibliotek naukowych, położonych na terenie kraju. Od 2000 roku nowością stały się natomiast wycieczki zagraniczne. Stwarzały one możliwości wzajemnego poznania się w czasie dłuższej eskapady oraz zobaczenia bibliotek naszych sąsiadów – na Ukrainie, w Czechach i na Słowacji. Trasy wyjazdów zagranicznych były zwykle tak planowane, aby po drodze zwiedzać również biblioteki w kraju.

W dotychczasowym dorobku Koła znajduje się organizacja sześciu wycieczek

krajowych i trzech zagranicznych, podczas których bibliotekarze lubelscy zwiedzili dwanaście bibliotek naukowych, w tym 1 słowacką, 2 ukraińskie i 3 czeskie. Z bibliotekami tymi, uniwersyteckie biblioteki Lublina (KUL i UMCS) prowadzą owocną współpracę w zakresie wymiany wydawnictw.

W kraju bibliotekarze lubelscy gościli: w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu, Bibliotece Śląskiej w Katowicach, a dwukrotnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i Bibliotece Jagiellońskiej.

Uczestnicy wyjazdów mieli okazję poznać biblioteki na różnym poziomie rozwoju – w pełni skomputeryzowane i słabo zorganizowane; mieszczące się w zaadaptowanych starych budynkach poklasztornych i biblioteki o nowoczesnych rozwiązaniach architektonicznych. Ponadto znajomość zagadnień bibliotekarskich, z którymi spotykamy się na co dzień w swojej pracy, pogłębiała się podczas prelekcji wygłaszanych przez dyrektorów odwiedzanych bibliotek.

Pierwsza wycieczka zagraniczna została zorganizowana we wrześniu 2000 roku trasą Katowice – Bańska Bystrzyca (Słowacja) – Kraków. Pierwszym punktem na trasie było obejrzenie Biblioteki Śląskiej, najstarszej i największej księżnicy w regionie śląskim – dziś najnowocześniejszej biblioteki w Polsce, z magazynami wysokiego składowania i automatycznego dostarczania książek. Jest to novum w naszym fachu, stąd też ta część zwiedzania była najbardziej ekscytująca. Dyrekcja Biblioteki Śląskiej przyjmując naszą grupę bardzo serdecznie zapoznała nas z organizacją pracy i funkcjonowaniem urzędów, o których niejedna biblioteka w kraju może tylko pomarzyć. Piękna i nowoczesna biblioteka XXI wieku zachwycała nas wspaniałą architekturą. Opuszczaliśmy Bibliotekę Śląską zafascynowani nowoczesnością, a jednocześnie z uczuciem żalu, że technika komputerowa i pełna automatyzacja procesów bibliotecznych pociąga za sobą pewne odhumanizowanie pracy bibliotekarza, a biblioteka upodabnia się do fabryki.

Następnym punktem programu wycieczki była rekreacja – dwa dni w górach na Słowacji. Tatry Zachodnie i Tatry Niskie przy pięknej słonecznej pogodzie zachwyciły wszystkich. Szczególnych wrażeń dostarczyła nam wędrowka szlakiem Pięciu Stawów Rohackich, wjazd kolejką na Chopok (2024 m n.p.m.) i podziwianie z wierzchołka tej góry panoramy Tatr przy doskonałej widoczności, a także zwiedzanie Jaskini Lodowej w Dolinie Demianowskiej. Wieczorem, kąpiele w basenach termalnych w Beszeniowej pozwoliły zrelaksować się po górskich wędrowkach. Wszystkie te atrakcje pozwoliły na wzajemne poznanie się w różnych sytuacjach. Wszak w 40-osobowej grupie byli reprezentanci pięciu bibliotek naukowych Lublina (UMCS, KUL, AM, AR oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego), którzy na co dzień niewiele mają kontaktu ze sobą. Teraz mogli poświęcić sobie trochę czasu. Wiele rozmów schodziło na płaszczyznę zawodową i obracało się wokół spraw bliskich bibliotekarskiej branży.

Odwiedzając Bańską Bystrycę, mogliśmy podziwiać zabytki tego miasta oraz zobaczyć Bibliotekę Uniwersytecką, która pod tą nazwą funkcjonuje od stycznia 1993 r. na utworzonym rok wcześniej Uniwersytecie im. Mateja Bela (UMB).

Istnieją tutaj tylko biblioteki wydziałowe, których liczba stale wzrasta w miarę tworzenia nowych wydziałów ciągle rozwijającego się, młodego Uniwersytetu (w 1996 r. były 4 biblioteki wydziałowe, w 2000 r. już – 6 bibliotek). Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, dr Helena Paurová, opowiadała nam o problemach, związanych głównie z brakiem funduszy na zakup książek i czasopism, a nawet sprzętu komputerowego i mebli do zaadaptowanych pomieszczeń uniwersyteckich. Zasoby biblioteczne to ok. 200 tys. wol. i 500 tytułów czasopism, kilka baz danych i oczywiście Internet. Mimo trudności finansowych, w 1998 r. wdrożyli system VTLS, który zastąpił słoweński system LIBRIS. W systemie VTLS tworzą również bazę bibliograficzną dorobku naukowego UMB. Bibliotekę Uniwersytecką UMB oglądaliśmy z przeświadczeniem, że nie jesteśmy na szarym końcu. To, co było dumą tamtych pracowników, nam wydawało się rzeczą oczywistą. Mamy bogate księgozbiory oraz dobrze funkcjonujące formy ich udostępniania. Słowacy dopiero to tworzą, adaptując w miarę możliwości otrzymane pomieszczenia. Widać było tutaj jak wielkim dobrodziejstwem jest Internet, który znakomicie uzupełnia braki w literaturze.

Przemierzając Słowację byliśmy zauroczeni jej przyrodą oraz licznymi zabytkami. Obok miasta Martin jest wieś Vlkošinec, w której czas zatrzymał się sto lat temu. Ze względu na walory etnograficzne zapisana została ona na listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO. Nieco dalej, koło Dolnego Kubina nad rzeką Orawą znajduje się piękny renesansowy Zamek Orawski. W pobliżu rozciąga się Liptowski Mikulasz, gdzie sądzono i stracono legendarnego Janosika. Zabytki kultury oraz historia i przyroda Orawy, zapadną z pewnością wszystkim głęboko w pamięci.

Ukoronowaniem wyprawy była wizyta w Bibliotece Jagiellońskiej. Co prawda nie wpuszczono nas na plac budowy, będącego na ukończeniu skrzydła Biblioteki, ale z oddali mogliśmy podziwiać bryłę, która świetnie wpasowuje się w wiekową architekturę Jagiellonki. Pomimo godzinnego spóźnienia przyjęto nas z honorami, opowiadając o bolączkach, a także najbliższych planach, dzięki którym BJ będzie mogła przechowywać księgozbiór w lepszych warunkach oraz sprawniej go udostępniać.

W drodze powrotnej do Lublina, pełni wrażeń, snuliśmy plany kolejnych wycieczek. Padały propozycje obejrzenia bibliotek: Pragi, Berlina, Wilna i Lwowa. Nie spodziewaliśmy się wówczas, że tak dużo z tych zamierzeń uda się nam zrealizować w następnym roku.

Już w kwietniu 2001 r. udało się nam zorganizować wycieczkę do Lwowa. Trudno tu rozpisywać się nad pięknem tego miasta, gdyż wielu już to zrobiło przed nami. Możemy tylko dodać, że dane nam było obejrzeć Stare Miasto, Cmentarz Łyczakowski, być w Teatrze Opery i Baletu, obejrzeć muzeum malarstwa, Uniwersytet Lwowski, Politechnikę Lwowską oraz przechadzać się Wałami Hetmańskimi. Wiele z tych punktów jest w każdej wycieczce turystycznej. My jednak mieliśmy bogatszy program. Obejmował on wizytę w dawnej Bibliotece Ossolineum, obecnie - Bibliotece Naukowej Ukraińskiej Akademii Nauk im. V. Stefany-

ka oraz w znajdującej się nieopodal Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Obie te biblioteki posiadają księgozbiór, którego nie powstydziliby się żadna biblioteka na świecie, lecz warunki jego przechowywania pozostawiają wiele do życzenia. Dyrektor Biblioteki Naukowej im. V. Stefanyka, Larysa I. Kruszelnicka, wieloletni bibliotekarz z dużym doświadczeniem, niewiele miała do powiedzenia na temat nowoczesnych form przechowywania oraz zabezpieczania księgozbioru. Budynek poklasztorny dawnej Fundacji im. Ossolińskich nadal stoi, lecz wymaga gruntownej renowacji. Podobnie jest z piękną czytelnią główną Biblioteki Uniwersyteckiej. Jeden dzień przyniósł wiele doznań, ale i spraw do przemyśleń.

Ostatnim akordem “wielkich wypraw” Koła w 2001 r. była wrześniowa wycieczka do Pragi. Trasa wiodła przez Wrocław, gdzie przez dwie godziny mogliśmy podziwiać drugą część Biblioteki Ossolineum. Po wejściu do “Pałacu pod Gwiazdą”, przy ul. Szewskiej 37, widać było, że Biblioteka przeszła gruntowną modernizację. Odnowiono korytarze i czytelnie, zainstalowano specjalistyczny sprzęt zabezpieczający. Dyrektor Biblioteki, dr Adolf Juzwenko w krótkim wykładzie przedstawił wrocławskie dzieje zbiorów Ossolińskich oraz działalność i zadania Biblioteki. Przy okazji dowiedzieliśmy się o zmianach strukturalnych. Okazuje się, że Wydawnictwo Ossolineum jest odrębną instytucją, przez co zostały złamane pierwotne intencje fundatora. Obecnie, poza nazwą, te dwie firmy nie mają ze sobą nic wspólnego. Restrukturyzacja współczesna niekiedy jest dobra, lecz niektóre posunięcia są co najmniej zaskakujące.

Odwiedzając Dział Rękopisów i Dział Starych Druków oraz Gabinet Grafiki w “Muzeum książąt Lubomirskich” mogliśmy zobaczyć, jakie skarby mieszczą się w tych murach. Trudno je tu wymieniać, gdyż każdy z zainteresowanych ma dostęp do inwentarzy i katalogów tych zbiorów, lecz manuskrypty z XII i XIII wieku, rękopisy St. Żeromskiego, J. Słowackiego, Wł. Reymonta, H. Sienkiewicza i innych polskich pisarzy wywarły na wszystkich duże wrażenie. Kompetentna i życzliwa obsługa Biblioteki dokładała wszelkich starań, by pokazać nam prawdziwe skarby i sprawiła, że przez dwie godziny byliśmy w innym świecie. Nie każdemu wszak przydarza się oglądać naraz tyle pereł polskiej kultury.

Kolejnym punktem naszej wizyty we Wrocławiu było obejrzenie Panoramy Racławickiej. Wyjątkowe w skali światowej malowidło świadczy o ogromnym kunszcie naszych młodopolskich artystów i nawet dziś, w czasach kin trójwymiarowych, jest warte obejrzenia. Na koniec, pod opieką licencjonowanego przewodnika po Wrocławiu mogliśmy w dużym skrócie, gdyż nie było zbyt dużo czasu, zobaczyć Rynek Starego Miasta i jego okolice.

W czasie tej wycieczki nie mogło zabraknąć elementów rekreacyjnych. Dzięki noclegowi w Kudowie Zdroju na wyciągnięcie ręki mieliśmy Śnieżnik, rezerwat przyrody “Błędne Skały”, Szczeliniec i inne atrakcje znajdujące się w Kotlinie Kłodzkiej. Co prawda, plany marszruty były bardziej ambitne, lecz ze względu na brzydką pogodę (było dżdżysto i chłodno) wybraliśmy trasę mniej forsowną, lecz równie urokliwą. Najpierw obejrzelśmy Kaplicę Czaszek w Kudowie-Czermnej, potem, znajdującą się nieopodal, szopkę ruchomą z początku XX w., a następnie odbyli-

śmy spacer długą i krętą ścieżką między blokami "Błędných Skał". Nie zabrakło także wspinaczki, wszak na Szczeliniec Wielki należało pokonać prawie tysiąc stopni ułożonych lub wykutych w skałach prawie sto lat temu. Wspaniałe widoki na panoramę Kotliny Kłodzkiej rekompensowały trud wspinaczki, tym bardziej, że pogoda nagle się poprawiła. Dodatkowo mogliśmy obserwować międzynarodowe ćwiczenia ratowników górskich. W doskonałym nastroju wróciliśmy do schroniska.

Drugie miasto na naszej trasie, zdecydowanie większe i piękniejsze niż Wrocław, i co bardzo ważne, nie zniszczone przez wojny znajdowało się po drugiej stronie Sudetów nad Wełtawą. Praga jest zawsze okupowana przez rzesze turystów. Nie ma co się dziwić skoro ma tak wiele zabytków. Swym położeniem oraz architektonicznymi atrakcjami sprawia, że nawet w deszczu, tak jak to było w naszym przypadku, ten gród cieszy się nieustannym powodzeniem Polaków, Niemców, Francuzów, Szwedów, Duńczyków, a nawet Hiszpanów i Japończyków.

Zwiedziliśmy Hradczany z katedrą św. Wita, Zamkiem Praskim i Złotą Uliczką oraz Loretę ze skarbcem loretańskim; Małą Stranę z barokowym kościołem św. Mikołaja oraz kościołem kamedułów, gdzie znajduje się woskowa figurka Praskiego Dzieciątka Jezus, Most Karola oraz Stare Miasto z labiryntem uliczek, przy których mienia się różnobarwne kamieniczki. Wszystkie te atrakcje sprawiają, że po pewnym czasie człowiekowi kręci się w głowie. Ale w prawdziwy zachwyt wpada się dopiero nocą - iluminowana Praga, na pograniczu rzeczywistości i iluzji, pozostawia niezapomniane wrażenie.

Drugi dzień pobytu w stolicy Republiki Czeskiej był niezwykle pracowity - zwiedzanie trzech najstarszych w Pradze bibliotek naukowych. Pierwsze kroki skierowaliśmy do Biblioteki Uniwersytetu Karola, a konkretnie do jej Dyrekcji. Uniwersytet ten w swojej strukturze organizacyjnej nie posiada, tak jak Uniwersytet im. Mateja Bela na Słowacji, klasycznej biblioteki głównej. Jest natomiast Ustredni Knihovna UK, pełniąca funkcję "centralnej biblioteki wirtualnej" oraz biblioteki wydziałowe, administrowane przez dyrektora-koordynatora, urzędującego w gmachu Rektoratu UK. Tam w małym pokoiku na czwartym piętrze, w którym mieści się Ustredni Knihovna, dr Maria Parakova, dyrektor-koordynator, zaproponowała nam obejrzenie trzech bibliotek wydziałowych: prawniczej, medycznej i teologicznej. Jako że w planie mieliśmy zwiedzenie kilka obiektów tego typu, podzieleni na trzy grupy, udaliśmy się do poszczególnych bibliotek na najstarszych wydziałach Uniwersytetu Karola. Wszystkie zwiedzane biblioteki były na swój sposób niezwykle interesujące.

Biblioteki wydziałowe UK zostały w połowie lat 90-tych w pełni skomputeryzowane. Współuczestniczą one w tworzeniu centralnego katalogu komputerowego UK i bibliograficznej bazy, rejestrującej dorobek naukowy pracowników Uniwersytetu. Prace nad tworzeniem tych baz są koordynowane w "centralnej bibliotece wirtualnej", która zajmuje się również administrowaniem sieciowego udostępniania baz komercyjnych. Zbiory całej sieci bibliotecznej UK, opracowywane w systemie TIN-LIB, liczą ok. 4 500 tys. wol. We wrześniu 2001 r. było zarejestrowanych ponad 78 tys. użytkowników. Do ich dyspozycji jest w czytelnich łącznie 2087 miejsc pra-

cy. We wszystkich placówkach, a jest ich na UK dwadzieścia, zatrudnionych było 246 pracowników merytorycznych.

Jedną z najnowocześniejszych bibliotek wydziałowych na Uniwersytecie Karola, i w związku z tym, najczęściej odwiedzaną przez grupy wycieczkowe, jest biblioteka na Wydziale Prawa UK. Tam gości z Lublina przywitała dyrektor Biblioteki, dr Jana Mouchová. Knihovna Právnické Fakulty UK całkowicie zmodernizowana w 1998 r. pełni funkcję centrum informacji prawniczej, oferując swoje usługi nie tylko studentom i kadrze naukowej Uniwersytetu, ale także dla szerokiego kręgu użytkowników. Trzy przestronne czytelnie z ponad 200 miejscami do pracy indywidualnej, rozbudowane księgozbiory podręczne, w których książki i czasopisma ułożono tematycznie, skomputeryzowany katalog biblioteczny, duża ilość różnorodnych baz danych oraz dostęp do Internetu zapewniają czytelnikom duży komfort pracy. W oddzielnej czytelni dla pracowników naukowych i stażystów UK został zainstalowany także sprzęt komputerowy dla osób niepełnosprawnych (niewidomych i niesłyszących). Użytkownicy Biblioteki mogą swobodnie przemieszczać materiały z jednej czytelni do drugiej i samodzielnie wykonywać kopie.

Paski na książkach informują, czy dany egzemplarz może być wypożyczony do domu (pasek zielony) lub czy można z niego skorzystać tylko w czytelni (pasek czerwony). Dzięki wyposażeniu książek w paski magnetyczne, bramka elektroniczna przy wyjściu z biblioteki uniemożliwia ich nielegalne wynoszenie na zewnątrz. Biblioteka gromadzi piśmiennictwo z zakresu nauk prawnych i podstawowe dzieła z nauk socjologicznych i psychologicznych (ok. 300 tys. wol. i 300 tyt. czasopism). Ale nas szczególnie zainteresowały starodruki z XVI-XVIII w. (ok. 800 wol.), wśród których zobaczyliśmy wiele dobrze zachowanych poloników, m.in. w jęz. polskim *Statut Polonium : statuta, prawa y constitucie Koronne przez Jana Januszowskiego napisane* (Kraków, 1600 r.) oraz w jęz. łacińskim *Prawo magdeburskie* (Kraków, 1535 r.).

Podobnie Biblioteka na Wydziale Ewangelicko-Teologicznym UK, założona w 1919 r., a reaktywowana 10 lat temu, posiada zasobny księgozbiór z zakresu teologii, filozofii i religioznawstwa, w tym bogaty zbiór starodruków w językach: czeskim, niemieckim, angielskim i francuskim (ok. 120 tys. wol. i 200 tyt. czasopism), czytelnie z wolnym dostępem do większości zbiorów oraz przedkłada szeroką ofertę elektronicznych baz danych od bibliograficznych do pełnotekstowych. Widać tu było wykonaną ogromną pracę, w dużym procencie opartą na wolontariacie. Opiekunowie Biblioteki opowiadali o starych bibliotekarzach, którzy na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ratowali księgozbiór teologiczny wywożony na wysypisko śmieci z polecenia władz komunistycznych. Tego typu historie można porównywać do naszych z czasu okupacji.

Biblioteka na I Wydziale Lekarskim UK niczym nie odbiega od pozostałych bibliotek wydziałowych. Terminale katalogu komputerowego, przestronne czytelnie, stanowiska komputerowe z dostępem do baz danych i Internetu, samoobsługowe kserokopiarki, bramka elektroniczna przy wejściu do biblioteki.

Następnym punktem programu dnia było Klementinum. Największy po Zam-

ku Praskim kompleks architektoniczny Pragi, był budowany przez ponad 100 lat przez jezuitów, którzy w poł. XVI w. założyli tu swoją siedzibę. Dzisiaj w barokowych budynkach pojezuickich mieści się Biblioteka Narodowa Republiki Czeskiej, Biblioteka Słowiańska i Państwowa Biblioteka Techniczna. W Klementinum pokazano nam kaplicę klasztorną, która od dwustu lat służy jako sala koncertowa, obserwatorium astronomiczne z II poł. XVIII w. i Salę Matematyczną ze zbiorami zabytkowych globusów i zegarów. Spodziewaliśmy się zobaczyć cenne starodruki i rękopisy, ale te przechowywane w gablotach, były prawdziwymi perłami piśmiennictwa. Największe wrażenie wywarła na nas barokowa Sala Biblioteczna, która nie uległa zmianom od czasów administrowania jej przez jezuitów. Znajduje się w niej obecnie ok. 20 tys. dzieł z XVII-XIX w., głównie z zakresu nauk teologicznych i filozoficznych oraz unikalna kolekcja geograficznych i astronomicznych globusów z XVII-XVIII w.

Národní knihovna České Republiky zachwyciła nas swoim wystrojem. Freski z XVI-XVIII w. na ścianach i sufitach, barokowe sklepienia, zabytkowe meble w czytelnich i pomieszczeniach dla pracowników, a na stolikach terminale katalogu komputerowego, stanowiska komputerowe do udostępniania baz danych i Internetu, systemy elektronicznych zabezpieczeń zbiorów. Historia i nowoczesność, tradycja i funkcjonalność. Uprzejmie przyjęci przez Dyрекcję Biblioteki mogliśmy wysłuchać wyczerpującego wykładu dr. Hanusa Hemoli, dyr. ds. "public services", o historii zbiorów w Klementinum, jak również o współczesnych kierunkach działalności BN i jej problemach, związanych głównie z przechowywaniem zbiorów (ok. 6 mln wol. z rocznym przyrostem 70 tys. tytułów). Fakt, że czeska Biblioteka Narodowa mieści się w kompleksie zabytkowego Klementinum, usytuowanego w centrum starej Pragi, uniemożliwia jej przebudowę i rozbudowę. Dlatego też, z powodu braku miejsca, egzemplarz archiwalny przechowywany jest poza Pragą (Centrální Depozitář od 1996 r. znajduje się w Hostiwarze). Natomiast charakterystykę zbiorów, poświęconych Słowiańszczyźnie, przedstawił nam dr Jiří Vacek, zajmujący się w Bibliotece Słowiańskiej zbiorami polskimi. Slovanská knihovna jest odrębną jednostką organizacyjną czeskiej BN. Posiadająca bogaty zbiór oryginalnej literatury pięknej z krajów słowiańskich oraz slawistycznej literatury światowej o profilu historycznym, lingwistycznym, etnograficznym i politologicznym (ponad 750 tys. wol.), pełni funkcję centrum informacji bibliograficznej w zakresie badań nad Słowianami na całym świecie. Zbiory obu bibliotek w Klementinum są opracowywane w systemie ALEPH. W pierwszym etapie komputeryzacji zbiorów, zeskanowano w całości katalogi kartkowe, ułatwiając czytelnikom dostęp do całości księgozbiorów. Uzyskując dofinansowanie z Fundacji Mellona, od 1992 r. Biblioteka Narodowa w Pradze prowadzi prace koordynacyjne nad centralnym katalogiem bibliotek czeskich i słowackich CASLIN (Czech and Slovak Library Information Network), który stał się bazą źródłową dla czeskiej bibliografii narodowej.

Trzecia, najstarsza biblioteka naukowa w Czechach - Biblioteka Akademii Nauk Republiki Czeskiej, mieści się w zabytkowym gmachu, liczącym ponad 100 lat, przy ul. Národní třída 3. W latach 1998-1999 przeprowadzono renowację i

modernizację pomieszczeń bibliotecznych. Mogliśmy więc podziwiać przepiękną czytelnię główną ze 120 miejscami i największym w Czechach księgozbiorem podręcznym, zawierającym różnego rodzaju wydawnictwa informacyjne z całego świata, w tym wiele polskich. Natomiast główny magazyn Biblioteki znajduje się w Jenštejně pod Pragą. Knihovna Akademie ved České republiky posiada ok. 1 mln wol., (w tym 24 tys. rękopisów i starodruków), udostępniając swe zbiory głównie studentom i pracownikom naukowym. Po otrzymaniu grantu z Fundacji Mellona, wdrożyła w 1996 r. system LINCA (Library Information Network of the Czech Academy of Sciences), obejmujący instytutowe biblioteki czeskiej Akademii Nauk. Ponieważ w tym samym roku utraciła przywilej egzemplarza obowiązkowego, przywiązuje dużą wagę do współpracy z bibliotekami zagranicznymi w zakresie wymiany wydawnictw.

Podglądanie rozwiązań technicznych przechowywania i udostępniania zbiorów bibliotecznych jest naszą pasją. Tak też było tym razem, gdzie ciągle porównywaliśmy rozwiązania własne z oglądanymi, bo i tu, w Czechach, postawiono na dwie sprawy: komputeryzację prac bibliotecznych i szybkość udostępniania księgozbioru.

W odwiedzanych przez nas bibliotekach praskich nie czuło się bariery językowej, mimo że każdy mówił w swoim ojczystym języku. Przy zagadnieniach szczegółowych czy trudniejszych zawsze w odwodzie był angielski. Każda napotkana w zbiorach czeskich bibliotek polska książka bardzo nas cieszyła, ale we wzajemnie przekazywanych darach dla ułatwienia dominował język angielski. Rozstawaliśmy się w przekonaniu, że nawiązaliśmy prawdziwie przyjazne kontakty z bibliotekarskim środowiskiem Czech, zaprzeczając stereotypowej opinii o wzajemnej antypatii naszych narodów.

W wolnych chwilach mogliśmy pochodzić ulubionymi uliczkami, by nasycić oczy wybranymi zabytkami i oswoić się ze starą Pragą. Pod koniec pobytu test na orientację zdali prawie wszyscy, co pozwoliło wszystkim zrobić indywidualnie zakupy na straganach, ustawionych w wielu punktach Starego Miasta i punktualnie zebrać się do odjazdu w kierunku hotelu. Przy kolacji, zmęczeni, ale szczęśliwi, jeszcze raz mogliśmy analizować przebieg dnia oraz dzielić się swoimi wrażeniami.

W drodze powrotnej przez Morawy czekała na nas jeszcze jedna niespodzianka – w Novym Jičynie niedaleko Ostrawy znajduje się muzeum kapeluszy, według przewodników jedyne na świecie. Unikalna kolekcja nakryć głowy od gotyku po czasy współczesne wzbudziła duże zainteresowanie. Szczególnie atrakcyjne było zakończenie zwiedzania, gdy można było zrobić sobie zdjęcia w wybranym dowolnie nakryciu głowy. Panie zareagowały na tą propozycję entuzjastycznie, chociaż i panowie nie omieszkali zrobić sobie kilku ujęć. Nocą dotarliśmy do Lublina. Mimo zmęczenia i późnej pory nikt nie narzekał.

Były to ważne eskapady w poszerzaniu naszej świadomości o świecie książek i bibliotek, lecz zdecydowanie większe w poznawaniu siebie i budowaniu więzi międzyludzkich w naszej wspólnej bibliotecznej rodzinie.